Rok XII. Nr. 121 | Sosnowiec, sobota 1 maja 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97, Dyrekcja 6.23.80. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ... 24 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ... onów tel. 7-19-66.

Powstańcy bombardują Bilbao

Ewakuowanie z miasta starców, kobiet i dzieci

MADRYT, 30. 4. PAT. Z Bilbao donoszą, że samoloty powstańcze dokonały kilkakrotnie nalotu na miasto i okolice. Około południa nad Amorabita krążyło 40 samolotów nieprzyjacielskich, bombardujących miasto. O godz. 16.30 bombardowały Bilbao oraz Galdacano.

Reuter donosi, że marynarka brytyjska udzieli ochrony na pełnym morzu statkom baskijskim, ewakującym starców, kobiety i dzieci. Konsul brytyjski w Bilbao kierować będzie ewakuacją uchodźców, dbając o to, by na okręty dostawali się istotnie tylko starcy, kobiety i dzieci. O ochronę zwróciły się do rządu brytyjskiego władze baskijskie. Rząd W. Brytanii w odpowiedzi na to zażądał zapewnienia, iż ewakuacja będzie zarządzeniem czysto humanitarnym. Zapewnienia takie zostały udzielone. Jak przypuszczają w Londynie, gen. Franco nie wysunie żadnych zastrzeżeń przeciwko projektowi ewakuacji.

Zażarte walki

MADRYT, 30. 4. PAT. Komunikat oficjalny wojsk rządowych donosi o ciężkich walkach na froncie biskajskim.

Na odcinku Durango wojska rządowe przeszły do kontrataku, zadając przeciwnikowi ciężkie straty i biorąc do niewoli licznych jeńców.

Na froncie madryckim powstańcy przypuścili wczoraj wieczorem atak na linie wojsk rządowych koło mostu francuskiego.

Oddziały rządowe utrzymały swe pozycje.

Na froncie Toledo odbywał się wczoraj gwałtowny pojedynek artyleryjski.

Wygrany los loteryjny

wyłowił szczęśliwy wędkarz

WARSZAWA, 30. 4. Ciekawy wypadek wydarzył się w tych dniach nad Wisłą w Warszawie. Miłośnik sportu wędkarskiego Mikołaj Barszczewski wyłowił damską torebkę, która przez dłuższy okres czasu leżała w wodzie.

Z zawartości torebki wynikało, iż należała ona do niejakiej Marii Sądeckiej z Miedzeszyna. W torebce znajdowały się przemoczone dokumenty, banknoty i kilka sztuk biżuterii. Wśród przemoczonych papierków znajdował się los loteryjny (ćwiartka), na którą padła w roku ubiegłym na jesieni wygrana 50 tys. zł. Obecnie pani B. odbierze tę wygraną. Uszczęśliwiona kobieta wędkarza sowicie wynagrodziła.

Dwa nowe transatlantyki

otrzyma polska marynarka handlowa

WARSZAWA, 30. 4. Polska marynarka handlowa zyska znowu dwie duże jednostki morskie. Są to nowoczesne okręty - motorowce, nad realizacją których pracują już stocznie: „Swan Hunter and Wigham Richardson Ltd" k Newcastle w Rnglii i „Noskov Skibsvaerft" w Danii.

Obydwa motorwce pełnić będą służbę w zakresie ruchu towarowego i pasażerskiego na linii łączącej Gdynię z Ameryką Południową.

Okręty te będą bliźniaczo podobne do swych pierwowzorów m/s „Piłsudskiego" i m/s „Batorego". Różnić się będą zewnętrznie jedynie nieco mniejszymi rozmiarami.

Każdy statek łącznie we wszystkich klasach będzie zabierał blisko 1000 pasażerów, nie licząc oczywiście załogi.

Największą inowację zastosowano w klasie 3-ej, emigracyjnej. Pasażerowie tej klasy będą mogli odbywać podróż w salach ogólnych, mieszczących po 20—40 osób.

Nowy motorowiec będzie mógł zabrać do 4.000 ton towarów.

Budujący się w stoczni angielskiej motorowiec zostanie spuszczony na wodę w styczniu 1938 r., budowa drugiego przeciągnie się dłużej.

Walka o obniżkę cen

Posiedzenie komisji kontroli cen

WARSZAWA, 30. 4. PAT. Komisja kontroli cen na posiedzeniu w dn. 30 bm. postanowiła zwrócić się do ministra komunikacji z wnioskiem o wydatną obniżkę taryfy na przewóz ziemniaków na dalszych odległościach. W ten sposób ułatwiony zostanie przewóz ziemniaków z okolic tańszych do okolic droższych i wyrównane zostaną ceny, których rozpiętość waha się od 2 do 8 złotych za 100 kg.

Komisja kontroli cen prowadziła nadto dyskusję nad projektem rozwiązania dalszych karteli w przemyśle przetwórczym, wypowiadając się za rozwiązaniem tych karteli, stwierdzając jednocześnie, że w wielu wypadkach samo rozwiązanie przedłożonych umów kartelowych nie doprowadzi do zniżki cen, komisja uchwaliła zgłosić do ministra przemysłu i handlu wniosek w sprawie rozpoczęcia prac nad obniżeniem tych cen za pomocą innych środków, znajdujących się w dyspozycji rządu.

Zgon biskupa Łosińskiego

KIELCE, 30. 4. W dniu dzisiejszym o godz. 16.40 zmarł w Kielcach po krótkiej chorobie ordynariusz diecezji kieleckiej ks. biskup Augustyn Łosiński, przeżywszy lat 70.

Ks. biskup Łosiński przybył do Kielc z Petersburga, gdzie był rektorem seminarium rzymsko - katolickiego i objął diecezję kielecką w 1910 r.

Zmarły pochowany zostanie w grobach biskupich w katedrze kieleckiej.

———oo0oo———

Skład kontrabandy

w Sosnowcu

W Sosnowcu wykryto trudniącą się przemytnictwem towarów z Niemiec szajkę przemytniczą, w skład której wchodziły cztery osoby: Abram Wodzisławski, Frajndla Wodzisławska, Fela Kotek i Mordka Fajwlewicz wszyscy zamieszkali przy ulicy Modrzejowskiej 35.

Funkcjonariusze straży granicznej wkroczywszy wraz z policją do kryjówki przemytników, zakwestionowali kilkadziesiąt kilogramów tkaniny jedwabnej i sztucznych futerek fokowych, kilkadziesiąt pistoletów alarmowych i różnych towarów, pochodzenia niemieckiego, których przemycenie do kraju bez uiszczenia należności celnych naraziło skarb państwa na poważne straty.

Przeciwko członkom szajki odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Wodzisławskich i Fajwlewicza na grzywnę do 13.000 złotych z zamianą w razie niezapłacenia na areszt do 16-tu miesięcy. — Kotkową sąd uniewinnił. Cenny przemyt uległ konfiskacie.

Dwie wielkie afery emigracyjne

Oszuści okradali wieśniaków

WARSZAWA, 30. 4. Od dłuższego czasu policja państwowa oraz Syndykat emigracyjny alarmowane były skargami wieśniaków, którzy padali ofiarą aferzystów emigracyjnych. Oszuści grasowali przeważnie wśród wieśniaków, mających swe rodziny w Brazylii, namawiając ich, aby rodzinom wysyłali pieniądze

z pominięciem formalności dewizowych.

Wielu wieśniaków dało się namówić i wysłało pieniądze do Brazylii na ręce niejakiego dr. Włodzimierza Bobsowa, wskazanego przez agentów. Po jakimś czasie wieśniacy dowiadywali się, że rodziny ich pieniędzy nie otrzymały. Wobec tego sprawę przesłano do centrali służby śledczej policji państwowej,

która skomunikowała się z policją w Bralizylii.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że w stanie San Paulo zawiązało się towarzystwo p. f. „Societade Paulista Immigracao et Colonizacao". Drogą różnych machinacji oszukańczych pod firmę tego towarzystwa podszyła się grupa oszustów, która zdołała zdobyć listę nazwisk z adresami ubiegających się o wyjazd do Brazylii

i poczęła sprowadzać emigrantów z Polski i Litwy.

Działalność swą oszuści rozpoczęli od wyłudzania od emigrantów Polaków, zamieszkałych w Brazylii, pieniędzy na sprowadzanie krewnych.

Wobec wykrycia afery, brazylijska policja opieczętowała biura towarzystwa. „Dyrektorzy" towarzystwa zdołali zbiec. Policja kryminalna i stanowy departament prasy Sao Paulo

rozesłał za zbiegami listy gończe.

W związku z tym no terenie Polski aresztowano 8 isób.

Obecnie władze wpadły na trop nowej afery emigracyjnej z siedzibą w Paryżu. Nowe towarzystwo zawiązało się p. f. „Gelcer Voyge Tourisme Paris, rue Gaumartin 24". Towarzystwo to ściąga emigrantów do Brazylii, Argentyny, Chili itd., obiecując bezpłatny przejazd. Przesyła wiele kwestionariuszy, żąda przesłania zaliczek no kupno ziemi, a po otrzymaniu pieniędzy za pośrednictwem agentów zrywa kontrakt z oszukanym, który niejednokrotnie dla zdobycia pieniędzy

wyzbywa się całego gospodarstwa.

Na czele aresztowanych agentów w Polsce stał Rubin Neuman, podający się za obywatela argentyńskiego.

Mordercy rodziny Szmulewiczów

schwytani przez policję

KIELCE, 30. 4. Jak pokrótce donosiliśmy, w dniu 22 bm. w odnodze rzeki Nidy obok wsi Stawy rybacy wyłowili zwłoki Romana Chmielewskiego.

Zwłoki były już w częściowym rozkładzie, nosiły na twarzy ślady ran i miały okręcony u szyi szalik oraz uwiązany na pasku kamień. W toku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że

Chmielewski był jednym ze sprawców napadu na dom Szmulewiczów w Stawach

przy czym w chwili napadu otrzymał on ranę zadaną jakimś ostrym narzędziem. Bandyci, bojąc się, aby nie był on rozpoznany przez policję, udusili Chmielewskiego, a następnie zwłoki jego wrzucili do rzeki.

Według prowadzonego śledztwa morderstwa Chmielewskiego dokonać mieli bracia Mieczysław i Tadeusz Kosińscy oraz niejaki Cichoń, będący obecnie w czynnej służbie wojskowej. Wszyscy oni zostali aresztowani.

Charakterystycznym jest, że

jeden z braci Kosińskich zaraz po morderstwie wynajął dom Szmulewiczów wraz ze sklepem i zamieszkał w nim ze swoją kochanką,

która jest siostrą zamordowanego Chmielewskiego. Po wyłowieniu zwłok Chmielewskiego siostra jego, która była pewna, że brat żyje i wyjechał do Belgii, uciekła od Kosińskiego, który szybko zwinął sklep i wyjechał do Katowic, gdzie został aresztowany przez policję.

Wiadomość o wykryciu prawdziwych sprawców zbrodni wywołała w Kielcach olbrzymie wrażenie. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Na szpaltach pism

ODZNACZONY — PO ŚMIERCI

Z okazji zgonu sp. prof. Szymanowskiego zwracano uwagę, że nasz ceremoniał pogrzebowy wzbogacił się o jeden podniosły moment — o dekorowanie trumny pośmiertnym odznaczeniem. „Ilustrowany Kurier Codzienny" porusza znowu ten temat, w związku ze zgonem Michała Drzymały:

„Polonię Restitutę rozdawano rozrzutnie, złote i srebrne krzyże zasługi także. nikomu jednak nie wpadło na myśl, aby spłacić dług wdzięczności Drzymale. Dopiero po śmierci sprawę załatwiono w 24 godzin. Pojechał naczelnik wydziału rolniczego i przyozdobił trumnę Drzymały insygniami Polski Odrodzonej.

Spracowany, sterany życiem Drzymała z pewnością nie dbał o ordery, podobnie jak wielu zasłużonych rodaków, ale skoro w „Monitorze" 3 maja czy też 11 listopada każdego roku czyta się długą litanię różnych odznaczonych to mimowoli serce zaczyna napełniać gorycz, a na usta ciśnie się pytanie, dlaczego przy odznaczeniach pomija się często ludzi b. zasłużonych?"

Nie ulega wątpliwości, że jedną z mało dodatnich cech naszego charakteru jest uznanie zasług współcześnie żyjących. U nas wszystkie zasługi czci się dopiero po śmierci. Możemy zaobserwować niemal na każdej karcie tysiącletniej historii naszego narodu, że zawsze gardłowano na żyjących, ba nieraz nawet ostrzegano ich uderzaniem twardymi dłońmi o rękojeści karabeli — szlochy i wyrazy uznania można było dostrzec dopiero przy świetle żałobnych gromnic.

Nie wolno odwracać głowy od tego rodzaju przejawów.

NA OGÓŁ TYM SIĘ NIE CHWALĄ...

Jak donosi prasa, nasze Ministerstwo Komunikacji rozesłało w tych dniach specjalny biuletyn propagandowy w którym m. in. czytamy:

„Stacje miejscowości turystycznych uzupełniono 42-ma nowymi stacjami, z których jako najważniejsze należy wymienić: Kuty, Mościce, Podhajce, Sambor, Sanok, Tuchola, Wilejka, Wisła, Głębce, Żnin, Bereza Kartuska".

Uważamy, że źle jest, jeżeli do propagandy biorą się specjaliści... od spraw ruchu kolejowego. Wychodzą wtedy takie historie, jak zaliczanie Berezy Kartuskiej do rzędu miejscowości turystycznych. Bo przecież trzeba nie zapominać, że Bereza jest w Polsce słynna jedynie ze względu na istnienie tam obozu izolacyjnego. Jak dotychczas, w żadnym państwie nie wpadł nikt na pomysł użycia tego rodzaju obozu za wabik turystyczny — a przecież w wielu państwach ilość takich obozów mierzy się nie jednostkami, ale dziesiątkami. Dotychczas nie zauważyliśmy, żeby takie „atuty" wykorzystywano nawet w państwach gdzie istnieją wielkie sztaby biurokratyczne, zajmujące się specjalnie obmyślaniem kruczków propagandowych.

———o———

Z KRAJU

„Przemysł ślubny"

UPRAWIAŁ POMYSŁOWY ŻYD

Niezwykły zawód wybrał sobie Dawid Majer Lewin, lat 57, z Nalewek w Warszawie. Ożenił się on mianowicie aż 36 razy i z chwilą, gdy przybyła policja, aby go aresztować, szykował się właśnie do uroczystości 37 małżeństwa.

Ostatnią jego wybranką była Chana Mastbaum z Łukowa. Przezorna niewiasta w ostatniej chwili, bo przed samą uroczystością weselną, przybywszy do swego oblubieńca do Warszawy ,zasięgnęła o nim opinii wśród mieszkańców dzielnicy północnej miasta. Dowiedziawszy się o smutnej przeszłości Lewina, udała się ze skargą do policji.

W ten sposób nie doszło do skutku nowe małżeństwo człowieka, który wymyślił sobie tak oryginalny zawód, jakim jest niewątpliwie uprawianie „przemysłu ślubnego".

NA UTRZYMANIU KOBIETY

Brzydka sprawa weterynarza

— Czy tak postępuje człowiek honoru?

Pytanie to, rzucone przez sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie w procesie p. Kazimierza Eugeniusza Z. młodego weterynarza, pozostało bez odpowiedzi ze strony oskarżonego, który radby zapaść się pod ziemię pod brzemieniem ciężkich do zniesienia dla mężczyzny zarzutów.

Pociągnięto go bowiem do odpowiedzialności karnej za to, że

wziął na siebie rolę, którą konwenens wyznaczył kobiecie.

Korzystał z pomocy materialnej, udzielanej przez narzeczoną, pannę C. Miał się z nią żenić, zwodził ją przez 8 lat, a ożenił się z inną.

Gdyby zachodziła sytuacja odwrotna, gdyby narzeczona korzystała z pomocy mężczyzny, a później go porzuciła, proces tego rodzaju

o wyłudzenie korzyści materialnych pod obietnicą małżeństwa byłby życiowo nie do pomyślenia.

Narzeczeni byli parą ludzi nowoczesnych. Ona, wysportowana, dorodna, samodzielna, instruktorka wychowania fizycznego drwiła sobie z konwenansu. Jemu było z tym wygodnie.

Studiowali oboje medycynę. Uradzili jednak, że on tylko będzie dalej się kształcił (przerzuci się na weterynarię), a ona zrezygnuje z wyższych aspiracji i przyjmie posadę, by dać jemu możność zdobycia pozycji w życiu.

Był dla niej Kaziem. Równocześnie dla innej kobiety był Edziem i z tą drugą właśnie się ożenił.

Ożenił się w tajemnicy przed panną C., czekającą na niego lat kilka. Był jeszcze u niej po ślubie, nie wypadając z dawnej roli. **Przez tę drugą kobietę** dostał właśnie posadę i stanowisko. Pierwsza zrobiła już swoje i była niepotrzebna.

Brat poszkodowanej zeznaje, **że oskarżony był w jej mieszkaniu, żonująco zadomowiony.**

Konsument obiadów, wymagający nierób, bezceremonialny pasożyt.

— **Dlaczego nie wzięliście ślubu?** — pyta prok. Firstenberg

— Oskarżony uważał, **że jego męska ambicja na to mu nie pozwala,** by pozostawać na utrzymaniu żony, — mówi poszkodowana. — Uważał zresztą za rzecz zupełnie naturalną, za swój święty obowiązek, że

dawałam mu utrzymanie tak jak żona mężowi.

P. Kazimierz Eugeniusz wije się jak piskorz pod pręgierzem ciężkich pytań.

— Czy żądał paczek żywnościowych do wojska?

— Czy żądał kupienia mu szabli?

— Czy przysięgał do ostatka, że nie ma innej kobiety?

— Czy wziął gotówką 2.838 zł.?

Całość swych pretensji poszkodowana ocenia na 10.500 zł. łącznie z obiadami i pomocą w naturze.

W tej wysokości adw. Wiewiórka zgłosiła w jej imieniu powództwo cywilne.

Sąd skazał p. Kazimierza Eugeniusza na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na okres lat trzech za wyłudzanie pieniędzy pod oszukańczą obietnicą małżeństwa, przyczym zasądzono 350 zł. na rzecz poszkodowanej tytułem powództwa cywilnego. Sąd wziął w rachubę tylko gotówkę, a że

2.500 oskarżony zwrócił przed sprawą, więc winien resztę.

Rozprawa częściowo toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Papierosy, które karmią

Ciekawy wynalazek chemika belgijskiego

Do osobliwych wyników doszedł w swej pracy naukowej młody, lecz utalentowany chemik belgijski, prof. dr. K. Nall. Uzyskał on mianowicie preparat, który w połączeniu z ekstraktem żywnościowym i tytoniem po spaleniu odżywia organizm.

Preparat ten nie wiele się różni wyglądem od zmielonej tabaki i umieszczony w papierosie

wywołuje błogie uczucie pokrzepienia organizmu.

Chemiczna analizo nowego preparatu wykazała, że ilość nikotyny jest tam ograniczona do minimum. Główną treścią substancji jest białko, tłuszcz i węglowodany.

Prof. Nall, pragnąc się przekonać o powodzeniu swego preparatu rozdał po kilka sztuk papierosów przedstawicielom najróżniejszych warstw Brukseli. Następnie obserwował wrażenie jakie wywoła nowe jego dzieło. Z wyjątkiem jednego z dyrektorów banku, który wolał czysty tytoń egipski lub dobre cygaro hawańskie — wszyscy orzekli, że

papierosy tego rodzaju są w smaku niezrównane.

Smugi błękietngo dymu, który spowijał palaczy - konsumentów, posiadały piękny, aromatyczny zapach.

Zdaniem londyńskiego „Daily Mail", papierosy, które karmią, wywołały w angielskich sferach importerów tytoniu olbrzymie zainteresowanie.

Grupa importerów ma w najbliższym czasie zaangażować do swych laboratoriów belgijskiego chemika.

Dobre sprawowanie się w więzieniu

Pobłażliwość sądów amerykańskich

Pięciokrotny mordeca Józef Pascale nie został osądzony na śmierć przez sądy amerykańskie.

Poscale popełnił pierwsze morderstwo w roku 1924 i został wówczas skazany na 15 lat ciężkiego więzienia ponieważ w ciągu dwóch lat sprawował się w więzieniu nienagannie, wypuszczono go na wolność, gdyż przyrzekł i nadal dobrze się prowadzić. Niebawem jednak zamordował niejaką Dawson uciekł i dopiero w r. 1932 dostał się w ręce sprawiedliwości. Wybuchł bunt między więźniami. Pascale nie namyślając się wiele stanął po stronie dozorców i pomógł bunt uśmierzyć — w nagrodę za lojalność został wypuszczony na wolność. Gdy tylko znalazł się na wolnej stopie, zamordował właściciela garażu — został znów skazany na więzienie i znów go wypuszczono za „dobre sprawowanie się" w więzieniu. Niedługo potem wziął udział w napadzie na bank wraz z innymi gansterami i zastrzelił znów przy tej okazji człowieka.. Sąd znowu zamiast kary śmierci skazał go na ciężkie więzienie skąd po raz piąty wydostał się drogą legalną na wolność. Niestety, eksperyment stosowania ułaskawień wobec zatwardziałych recedywistów stworzył w Ameryce plagę gansterów, Niespotykaną nigdzie na całym świecie. Niedołęstwo i pobłażliwość w stosowaniu wymiaru sprawiedliwości sprzyjało rozwojowi zbrodniczości

Aresztowanie 10 księgarzy

ZA KRADZIEŻ ENCYKLOPEDII.

Ostatnio w znanej warszawskiej firmie wydawniczej Trzaska, Evert i Michalski dokonywane były systematyczne kradzieże wartościowych książek, a przede wszystkim encyklopedii, które stanowią najlepszy materiał do zbytu. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowano trzech pracowników firmy wydawniczej Królikowskiego. Sasiną i Dyzla. Policja dokonała rewizji w całym szeregu księgarń w Warszawie oraz w Łodzi. Krakowie i we Lwowie, które doprowadziły do wykrycia licznych dzieł, skradzionych w firmie Trzaska Evert i Michalski. Aresztowano ogółem 10 księgarzy warszawskich i agentów, którzy dostarczali w odsprzedaży skradzionych książek. Straty poszkodowanej firmy wynoszą około 50 tysięcy złotych.

Zamordowali towarzysza

W PIJACKIEJ BÓJCE.

Mieszkaniec wsi Dziadów gm. Miedzierza, w powiecie koneckim, Władysław Bednarz, wracał późnym wieczorem z targu w towarzystwie sąsiadów Zygmunta Feliksa i Edwarda Tomasika Wszyscy trzej byli w stanie nietrzeźwym,

W pewnym momencie między Bednarzem, a jego towarzyszami wybuchła kłótnia, która rychło przemieniła się w bójkę. Feliks i Tomasik wydobyli noże i zamordowali Bednarza.

Zwłoki zamordowanego znalazł w kilka godzin później gajowy w pobliżu leśniczówki Grajncrowski Krzyż.

Morderców ujęto.

Fabryka sztucznej wełny

POWSTANIE W PŁOCKU.

W najbliższym czasie powstanie pierwsza na terenie Polski fabryka lanitalu, która na podstwaie nowo odkrytego procederu chemicznego fabrykować będzie namiastkę wełny t. zw. lanitai z mleka Miasto Płock ofiarowało bezpłatnie grunt pod budowę fabryki lanitalu pod firmą „Polano". Ponadto fabryka ta będzie zwolniona od podatku komunalnego na przeciąg 10 lat. **Fabryka „Polano" w Płocku będzie pierwszą fabryka w Polsce produkującą lanital.**

Jasieński i Dąbal w niełasce

Czystka wśród pisarzy sowieckich

Moskiewska „Prawda“ w nadzwyczaj ostrej formie atakuje pisarza komunistycznego, używającego pseudonimu Bruno Jasieński, zarzucając mu utrzymywanie ścisłych stosunków ze szwagrem Jagody, lewicowym opozycjonistą krytykiem literackim Auerbachem oraz ze znanym komunistą polskim Dąbalem, którego oskarżają o działalność szpiegowską.

Jasieński, autor tomu wierszy p. t. „But w butonierce“ oraz książek: „Palę Paryż“ (w języku polskim) i „Człowiek zmienia skórę“ (w języku rosyjskim) został na skutek rekomendacji Dąbala przeniosiony z komunistycznej Partii Polski do Wszechzwiązkowej (sowieckiej) partii komunistycznej.

W tym charakterze szerzył nastroje lewicowo - opozycyjne na terenie związku pisarzy sowieckich, intrygując przeciwko kierownictwu partyjnemu. Jasieńskiego oczekuje zapewne wydalenie z partii i pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej.

„Prawda“ donosi poza tym, że szereg członków zarządu związku pisarzy sowieckich ze znanym dramoturgiem Kirszonem na czele ma być pociągniętych do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem roztrwonienia funduszów związkowych, których użyli m. in. na popieranie elementów opozycyjnych.

Z pośród wybitnych pisarzy komunistycznych zarzut „nieprawomyślności“ dotknął również znanego komunistę węgierskiego Belę Illesza, autora książki p. t. „Cisa w płomieniach“.

Kuchnia za sto lat

Obiad w ciągu 10 minut

Organizacja pań domu w Hadze urządziła w salach „Victoria“ wystawę pod hasłem „kuchnia za sto lat“.

Wystawa bardzo oryginalnie przemyślana wprowadza publiczność w rok 2037. Liczne panienki obsługujące stoiska, ubrane w jasne nieplamiące sukienki, objaśniają urządzenia kuchen.

Znikną z nich wszelkie piece palone węglem,

ogromne szafy i wieczny nieporządek, jaki tak często spotkać można w kuchniach mniej zamożnych warstw.

Miejsce pieców zajmą specjalne aparaty, opalane energią elektryczną. Małe garnuszki będą zawierać surowe preparaty, w których gotować się będzie obiad. Złożony z 5 dań obiad z łatwością przygotować będzie można w ciągu 10 — 15 minut.

Elektryczna maszyna usunie na zawsze kłopoty związane ze skrobaniem kartofli,

usuwaniem kości, przysposobieniem warzyw i drobiu do garnka. W składach kolonialnych nabywać będą panie domu już gotowe ekstrakty w formie kostek. Trudy jakie są połączone z talerzami i zastawą znikną raz na zawsze, gdyż panie domu będą używały maleńkich półmisków, widelcy, noży i łyżek. Większość talerzy będzie przeznaczona na jednorazowy użytek, to znaczy będzie wykonana z papieru.

Zmechanizowanie standaryzowanie i ułatwienie wszelkich czynności spowodować może wprawdzie redukcję służby domowej, lecz zarazem ograniczy czynności pani domu.

Dlatego też

pani domu będzie się mogła wyręczać swym małżonkiem w przygotowaniu licznych potraw.

Łącznie z wystawą zademonstrowano model olbrzymich zakładów spożywczych. Będzie to właściwie centrala przerabiającą masy artykułów na drobne kosteczki. Zwiedzający uczeni holendersey zarzucają twórcy tego modelu zbytnią swobodę w uplastycznieniu procesu przetwórczego płodów rolnych, przerabianych drogą mechaniczną na ekstrakty jadalne.

Mimo tych zastrzeżeń jakie wzbudziła daleko sięgająca fantazja organizatorek wystawy, tłumy publiczności od rana do wieczora zapełniają sale „Victoria“. Każda z pań pragnie zobaczyć kuchnię w której będą gospodarzyć prawnuki...

W odurzającym transie haszyszu

Największa plaga naszych czasów

Komisja doradcza Ligi Narodów do spraw środków odurzających ogłosiła ciekawe sprawozdanie, obejmujące działalność w roku 1936.

Sprawozdanie ukazało się w druku w końcu kwietnia.

Jedną z największych plag, która dzięki handlowi pokątnemu rozpowszechniła się ogromnie w ostatnich latach, jest haszysz,

nazywany poza tym konopiami indyjskimi. Uzyskiwany na Wschodzie surowiec jest przewożony do głównych centrów Europy i Stanów Zjednoczonych, tam przetwarzany i w ogromnych, szkodliwych dla organizmu ilościach, konsumowany. Handel nielegalny środkami odurzającymiześrodkowuje się przeważnie w Istambule. Najpoważniejsze składy haszyszu w Europie znajdują się w Turcji w okolicach okręgu Brussy. Z tych składów w miarę zapotrzebowania haszysz dostaje się przez małe porty na morzu Marmara do zachodnich hurtowników.

Ukryte na dnie koszyków z jarzynami i owocami,

znajdujące się wewnątrz bel siana i słomy transporty haszyszu przychodzą do Istambułu. Stwierdzono też wypadki, że za kryjówkę służyły cierpliwie wydrążone wklęsłości, w kostkach węgla drzewnego lub w łupinach orzechów.

Z całą bezwzględnością stosowana w Turcji akcja prohibicyjna zmniejsza narkomanię.

Mimo to rokrocznie około tysiąca osób jest pociąganych do odpowiedzialności karnej za nielegalny handel narkotykami.

Haszysz jako narkotyk jest przeważnie używany przez klasy niezamożne. Wykrycie przestępstw jest względnie łatwe, gdyż nałogowcy haszyszu lubią palić go w towarzystwie, gromadząc się w podrzędnych kawiarniach. To ułatwia znakomicie zadanie policji, pozwalając na przyłapanie nałogowców na gorącym uczynku.

O ile chodzi o Polskę, to podlegamy ostrym przepisom, obowiązującym lekarzy i aptekarzy. Kontrola haszyszu jest w Polsce tak samo bezwzględna jak sprzedaż kokainy, morfiny i heroiny.

Poprawa koniunktury to jeszcze nie wzrost dobrobytu

Przybyło nam przeszło 30 tys. przedsiębiorstw

Jednym ze sprawdzianów „kryzysu“, jaki przez szereg lat przeżywaliśmy, był spadek obrotów wewnętrznych, było kurczenie się produkcji i konsumcji. Następstwem tego było zmniejszenie ilości przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Następstwem było również zahamowane inicjatywy w kierunku tworzenia nowych przedsiębiorstw.

Otrzymujemy właśnie jeszcze jeden wskaźnik poprawy w naszej sytuacji gospodarczej:

ilość przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wzmaga się: powstają nowe warsztaty pracy w dziedzinie przemysłu i handlu.

Proces kurczenia się mamy szczęśliwie za sobą. Oto na przestrzeni 4-ch miesięcy zimowych (od listopada 1936 do marca 1937) przedsiębiorstwa przemysłowe wykupiły ponad 207.000 świadectw, a handlowe ponad 398.000. W porównaniu ze stanem z przed pół roku mamy o 15.000 przedsiębiorstw przemysłowych i 19.000 handlowych więcej. Jest to zatem bezsprzecznie poważny dowód znacznego ożwienie w przemyśle i handlu.

Wiemy jednak, że procesy gospodarcze, dokonujące się na wielkich przestrzeniach i dotyczące wielomilionowych rzesz ludzkich, wymagają dłuższych okresów czasu, by się odbiły na życiu i dobrobycie jednostki. Nie są to przemiany, których dobroczynne skutki mogłyby się okazać w ciągu dni i tygodni. Wymagają one czasu i powoli tylko przenikają w głąb społeczeństwa, by dotrzeć do przeciętnego „zjadacza chleba“, do prostego człowieka, do świata pracy i ludzi o stałych poborach. Poprawa i ożywienie gospodarcze w stosunku do jednostki i ich „stopy życiowej“ są bowiem objawem wtórnym, który poprzedzić musi pewien czas okres ogólnej poprawy koniunktury gospodarczej.

Znajdujemy się właśnie w pierwszym okresie: ogólnej poprawy koniunktury. Mamy też szereg mierników tej poprawy. Jeden z nich podaliśmy powyżej: zwiększenie się o trzydzieści kilka tysięcy ilości przedsiębiorstw przemysłowych.

Ale efektów tej poprawy koniunktury jeszcze nie sposób uchwycić w odczuwaniu zwykłego konsumenta. Jest lepiej, bo jest lepsza ogólna koniunktura.

Ale dla przeciętnego obywatela ta poprawa jest przeważnie jeszcze niezbyt widoczna.

Nie może być zresztą — jak już powiedzieliśmy wyżej — odrazu widoczna. Bo na to potrzeba czasu, by proces przemiany koniunkturalnej dotarł do niego.

Dopiero następny etap ożywienia gospodarczego wniesie realną poprawę dobrobytu jednostki, da jej faktyczne korzyści. Z tego faktu bowiem, że mamy więcej placówek przemysłowych i handlowych — jeszcze dla szerokich mas konsumenckich nic nie wynika. Dopiero wtedy odnoszą one rzeczywistą korzyść, gdy

mają możność uczestniczenia w ruchu towarowym, większego niż dotychczas zaspokojania swych potrzeb życiowych.

O cóż więc chodzi? Byśmy możliwie jak najprędzej przejść mogli z pierwszego okresu — poprawy ogólnej koniunktury — do drugiego: dotarcia tej poprawy do mas, wpływu tej poprawy na stopę życiową jak najszerszych warstw społeczeństwa. Im prędzej ten właśnie proces się dokona — tym realniejsze będą następstwa poprawy, tym szybsze przezwyciężenie skutków kryzysu. Ogólna poprawa koniunktury musi być skierowana przede wszystkim w tym kierunku, by dotarła do szerokich warstw konsumentów.

Program święta 3-go maja w Zagłębiu

W GRODŹCU.

W Grodźcu pod przewodnictwem wójta Imiołczyka odbyło się onegd. posiedzenie komitetu obchodu święta 3-go Maja.

Po krótkiej dyskusji uchwalono program uroczystości, który przedstawia się następująco: godz. 9.15 rano zbiórka organizacyj ze sztandarami na placu sokolni, godz. 10-ta rano uroczyste nabożeństwo, następnie wszystkie delegacje organizacyj przejdą pochodem ulicami do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosi dr. L. Hertz. Od godziny 12 w poł. przy zbiegu ulic Kopernickiej i Kościelnej koncertować będzie orkiestra górnicza, a o godz. 17-tej w parku obok klubu orkiestra zakładów „Solvay".

W DĄBROWIE.

O godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo po czym wszyscy uczestnicy uroczystości przejdą pochodem ulicami miasta, kierując się do pomnika Kościuszki, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

Pochód przejdzie ulicami: Kr. Jadwigi, Sobieskiego, Sienkiewicza, Okrzei, 3-go Maja i Sobieskiego do pomnika. Następnie w kinie „Ars" odbędzie się akademia, na której przemawiać będzie p. R. Lewicki:

W części koncertowej akademii popisywać się będą chór tow. muzycznego „Lutnia" i orkiestra górnicza pracowników kop. „Paryż", oraz deklamować będzie p. M. Kaczmarkowa. Na scenie odegrany zostanie przez harcerzy obrazek p. t. „Ognisko harcerskie". O godz. 12 w pół. odbędą się biegi narodowe.

Komitet biegów narodowych w Dąbrowie przypomina, że w dniu 3-go Maja odbędą się biegi z nagrodami na trasie: 7 klm., 5 klm., 2 klm. dla panów i 800 mtr. dla pań. Start i meta koło poczty.

Zawodnicy mogą się jeszcze zapisywać do dnia 1-go Maja włącznie w Magistracie u p. Andruszkiewicza pokój nr. 25 tel. 68107 od g. 9 — 14.

Zawodnicy zapisani winni zgłosić się o godz. 8 rano w dniu 3-go Maja w lokalu Miejskiego ośrodka zdrowia ul. Sobieskiego nr. 1 do badania lekarskiego.

W SOSNOWCU.

Komitet obchodu święta 3-go Maja w Sosnowcu ustalił program uroczystości, który przedstawia się następująco:

W dniu 2 maja wieczorem między godz. 18 — 20-tą odbędzie się koncert orkiestr w trzech punktach miasta: przed płytą Nieznanego Żołnierza, na placu Kościuszki i przed ratuszem.

W dniu święta narodowego o godz. 7-ej odegrana zostanie pobudka, po czym o godz. 10.30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.

Organizacje PW. i stowarzyszenia półwojskowe zbiorą się o godz. 9 rano na stadionie miejskim, po czym nastąpi odmarsz do kościoła. Organizacje społeczne i cechy zbiorą się wprost przed kościołem.

Po nabożeństwie pochód przemaszeruje ulicami: Piłsudskiego, 3-go maja i Pierackiego przed ratusz, gdzie wygłoszone zostanie przemówienie.

Następnie odbędzie się defilada przed płytą Nieznanego Żołnierza i rozwiązanie pochodu. Oddziały przemaszerują ulicami: prez. Mościckiego, obok cerkwi 3-go maja przed płytę Nieznanego Żołnierza.

* * *

Zarząd związku b. ochotników armii polskiej 1914 — 1921 r. oddział w Sosnowcu wzywa wszystkich członków do stawienia się w dniu 3-go maja o godz. 8-ej w domu Społecznym.

„Czego społeczeństwo pragnie

od T-wa Pracy Wychowawczej nad Dziatwą i Młodzieżą"

Zarząd nowoutworzonego T-wa Pracy Wychowawczej nad Dziatwą i Młodzieżą w Dąbrowie Górn. zwraca się z gorącą prośbą do sfer rodzicielskich, nauczycielstwa i wszystkich osób zainteresowanych o łaskawe wypowiedzenie **swych myśli, spostrzeżeń i projektów, dotyczących pracy T-wa, sposobów i środków działania oraz opieki moralnej nad dziatwą i młodzieżą.**

Ankieta ta dostarczy Zarządowi niewątpliwie wiele cennego materiału dla pracy i rozważań. Należy spodziewać się, iż w ankiecie tej wypowiedzą się wszystkie osoby (również i spoza Dąbrowy), którym sprawa wychowania młodego pokolenia leży na sercu.

Ankietę na temat wskazany w tytule — opracowaną pisemnie — kierować pod adresem: Lucjan Belcerowski, Dąbrowa Górnicza, Okrzei 41, Szkoła Nr. 3, terminie do 14 maja rb.

Co słychać w Grodźcu

Zebrania i odczyty

Staraniem referatu przysposobienia do obrony kraju przy radzie powiatowej rodziny rezerwistów pow. będzińskiego w Grodźcu urządzony został kurs obrony przeciwgazowej. Otwarcie kursu i pierwszy wykład odbędzie się dnia 4 bm. o g. 19 w lokalu klubu grodzieckiego.

Wykłady prowadzić będzie dr. Śmigielski z Sosnowca.

* * *

Onegdaj wieczorem w lokalu klubu grodzieckiego, dr. L. Hertz — dyrektor zakładów „Solvay" wygłosił ciekawy odczyt na temat: Struktura handlu zagranicznego Polski".

Odczyt ten ściągnął licznych słuchaczy i był wysłuchany z dużym zaciekawieniem.

* * *

Dnia 4 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym (klub grodzieckiego towarzystwa) walne zebranie członków koła młodzieży pracowniczej istniejące przy zw. pracowników przemysłowych i handlowych w Grodźcu.

* * *

W ub. tygodniu odbył się w Grodźcu przegląd koni zorganizowany przez wydział powiatowy.

Za należytą pielęgnację i kucie koni zostali wyróżnieni i otrzymali nagrodę: dr. St. Karsz, p. K. Wierny i Administracja dóbr „Grodziec".

Wykończyć linię Szczakowa-Bukowno

Nadzieje pokładane w gen. dyrektorze kopalń jaworznickich płk. Belinie-Prażmowskim

W r. 1933 rozpoczęto budowę łącznicy kolejowej Szczakowa — Bukowno o długości 10 i pół klm., przy czym roboty prowadziły kopalnie gwarectwa jaworznickiego, jako najbardziej zainteresowane w powstaniu kolei. Ministerstwo kolei miało dostarczyć szyny i akcesoria, przejmując na siebie całkowite wykończenie trasy.

Kosztem przeszło 800 tys. zł. kopalnie jaworznickie wykonały całkowicie roboty ziemne, pasy ochronne, oraz wszystkie mosty i przepusty, poza tym **przygotowano 14 tys. mtr. sześć. tłuczenia na podsypkę pod tor.**

Suma powyższa została pokryta z pożyczki Fund. Pracy udzielonej kopalniom jaworznickim w kwocie zł. 550 tys. i z własnych funduszów kopalń około 200 tys. zł. Zarząd miejski w Olkuszu dał podkłady kolejowe.

Jak widać, zarówno kopalnie jaworznickie, jak i zarząd miejski w Olkuszu, wywiązały się całkowicie ze swych zobowiązań.

Od r. 1935 dalsze prace koło budowy bocznicy stoją na martwym punkcie wskutek niedostarczania przez Ministerstwo kolei szyn i złącz.

Już drugi rok dorobek, który pociągnął za sobą tak znaczne wkłady kapitałowe z funduszów publicznych, niszczeje. Niezabezpieczone bowiem nasypy rozsypują się wskutek wpływów atmosferycznych.

Uruchomienie kolei Szczakowa — Bukowno ma wielkie znaczenie ogólno - państwowe, co stwierdziły w swoim czasie fachowe organy Ministerstwa komunikacji. Poza tym jaknajrychlejszego dokończenia budowy i uruchomienia odcinka wymagają interesy gospodarcze regionu, jak **zbliżenie powiatów olkuskiego i miechowskiego z zagłębiem chrzanowskim** eksploatacja niewyczerpanych zapasów piasku na podsadzki do kopalń, rozwój osiedla letniskowego Bukowna ponadto linia ma doniosłe znaczenie dla transportów masowych, odciążając i tak obciążony silnym ruchem pociągów odcinek Dąbrowa Górnicza — Katowice.

Ponieważ budowę łącznicy Szczakowa — Bukowno najwięcej zainteresowane są kopalnie jaworznickie, które **między innymi mają w planie uruchomienie nowych szybów kopalnianych wzdłuż linii** (w kierunku pow. olkuskiego), spodziewać się należy, że nowy generalny dyrektor kopalń, p. gen. Belina - Prażmowski spowoduje wznowienie i wykończenie budowy tej łącznicy w jak najkrótszym czasie.

Zmuszał żonę do nierządu

W nieludzki sposób katowana kobieta

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończyła się wczoraj dwudniowa rozprawa przeciwko 35-letniemu Adamowi Czajkowskiemu z Sosnowca (Wysoka 36) — piekarzowi, oskarżonemu o okrutne znęcanie się nad swą żoną 23-letnią Genowefą, w celu zmuszenia jej do uprawiania nierządu i do starczania mu pieniędzy, uzyskanych tą drogą. O bestialstwie piekarza donieśli policji sąsiedzi. Przeżyta gehenna Czajkowskiej, ujawniona w dochodzeniu policyjnym, jest nie do uwierzenia.

Czajkowski zamykał się z żoną w mieszkaniu, katował ją i pastwił się nad nią, tak iż sponiewierana w nieludzki sposób kobieta, nie mogąc znieść dłużej zadawanych jej cierpień, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej. Zamach samobójczy zauważono w porę i zdołano Czajkowską uratować. Czajkowskiego zaś, który ma za sobą pokaźną przeszłość kryminalną, osadzono w więzieniu.

Wczoraj zapadł wyrok, skazujący Czajkowskiego na sześć miesięcy więzienia.

DRZAZGI.

Pierwszy występ BRODNIEWICZA

W czwartek odbył się w teatrze sosnowieckim pierwszy występ naszego gościa, doskonałego artysty filmowego, p. Franciszka Brodniewicza.

Na widowni zjawiło się bardzo dużo publiczności, mimo, że deszcz padał i co bardziej szanujące swoją fryzurę panie nie miały odwagi przejść do teatru i odwołały zamówienie biletów odraczając zobaczenie Brodniewicza w teatrze sosnowieckim na dzień następny do znaczny na wczoraj. Więc wczoraj znów było pełno w teatrze.

Już dawno nie słyszał teatr sosnowiecki takich braw, jak na występie Brodniewicza.

Wogóle pewna część Sosnowca żyje pod znakiem tego artysty. W ubiegły czwartek zebrało się za kulisami teatru przeszło sto osób, domagając się od artysty autografów. U portiera hotelu, gdzie mieszka artysta, młodziutkie osoby płci żeńskiej zostawią ją całe stosy pamiętników z prośbą, by się artysta do nich wpisał.

W pewnej szkole przy omawianiu tematu wypracowania z języka polskiego uczennice tak się zajmowały aktualnymi sprawami teatru i filmów, że zirytowana nauczycielka zawołała:

— Kiedy tak, to może chcecie napisać wypracowanie o Brodniewiczu?

Słowem sympatyczny ten i utalentowany artysta podbił Sosnowiec. — Szczególnie młodsze pokolenie.

Życie jest tak niewesołe, że niech choć się tym ono ucieszy.

Chleb

Telefon do redakcji. Potem głos człowieka cierpiącego.

— Proszę panów! Napiszcie coś o tym, że chleb jest trochę tańszy, ale tak niesmaczny, że od trzech dni mam boleści. Ja się godzę na to, by chleb zgodnie z zarządzeniem władz był wypiekany z gorszego gatunku mąki, ale to nie znaczy, żeby był jak glina. — Niech panowie zaapelują do sumienia piekarzy, żeby nas nie przyprawiali o boleści w brzuchu.

Rzeczywiście, od pewnego czasu chleb z niektórych piekarni przypomina najgorsze czasy wojny światowej.

—o—

Przy głośniku

POWITANIE BUŁGARSKIEJ WYCIECZKI.

Do Polski przybyła wycieczka nauczycieli i młodzieży bułgarskich szkół średnich. Na przywitanie zagranicznych gości kilka serdecznych słów wygłosi w studio radiowym dziś o godz. 12.03 Przewodniczący Warsz. Komitetu Wykon. Przyjęcia „nacz. Ignacy Górecki. Tegoż dnia o godz. 20.65 wystąpi przed polskim mikrofonem 15-letni skrzypek, Mikło Saber. Bułgarski artysta wykona m. in. Rapsodię Bułgarską — O. Vladigerowa, czołowego kompozytora swego kraju.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu

Strajki robotników domagających się uwzględnienia swych postulatów

Sytuacja strajkowa w fabryce „Chemimetal" w Zawierciu nie uległa żadnej zmianie. Dyrekcja fabryki nadal uparcie stoi na stanowisku nieodbywania pertraktacyj z przedstawicielem związku robotniczego. Wśród robotników stanowisko dyrekcji fabryki wywołuje zrozumiałe niezadowolenie. Nie wątpliwie odpowiednie władze pouczą dyrekcję fabryki, że w ten sposób nie wolno ustosunkowywać się do słusznych żądań robotniczych. Strajk ma przebieg spokojny.

Robotnicy okupujący fabrykę postanowili strajkować aż do chwili uwzględnienia ich żądań.

Inspektor pracy w Zawierciu wyznaczył konferencję na dzień 4 maja, celem zlikwidowania tego zatargu.

Konferencja z fabryką kabli
W SPRAWIE ZREDUKOWANYCH ROBOTNIKÓW.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zredukowanych robotników z fabryki kabli i drutu w Będzinie.

Na konferencji w której z ramienia związków robotniczych udział wzięli: sekretarz związku robotników przemysłu metalowego p. Angier i sekretarz metalowców ZZZ. Wilczyński, przedstawiciel dyrekcji fabryki wyjaśnił, że redukcja 26 robotników nastąpiła wskutek braku pracy. Jednocześnie dyrekcja złożyła zapewnienie, że w razie otrzymania zamówień przede wszystkim do pracy przyjęci zostaną ci robotnicy. Ponadto dyrekcja fabryki, wchodząc w ciężkie położenie zredukowanych robotników postanowiła wypłacić im bezzwrotne zapomogi w wysokości 120 zł.

Strajk robotników
W FABRYCE FRYDRYCHA W BĘDZINIE.

W fabryce okuć budowlanych Frydrycha w Będzinie wybuchł wczoraj rano strajk. W dniu wczorajszym kończyło się właśnie dwutygodniowe wymówienie dla 5 robotników. Pozostali robotnicy w obronie swych kolegów zastrajkowali. Ogółem strajkuje 20 robotników. Dodać należy, że przed niedawnym czasem robotnicy wysunęli żądanie podwyżki płac. W odpowiedzi na to właściciel fabryki wymówił pracę części robotników. Strajk ma przebieg spokojny.

Na kopalni „Helena"
BEZ ZMIAN.

Na kopalni „Helena" w Niwce w dalszym ciągu robotnicy strajkują, domagając się utrzymania warsztatu pracy. Strajk ma przebieg spokojny.

Roboty murarskie i ciesielskie
DROŻSZE O 25 PROC.

W związku z odbytą konferencją w inspektoracie pracy w Sosnowcu, na której otrzymali robotnicy budowlani podwyżkę płac, zarząd cechu murarzy i cieśli w Sosnowcu podaje do wiadomości, że od dnia 1 kwietnia przysługuje podwyżka robotnikom niewykwalifikowanym, a od dnia 19 kwietnia wykwalifikowanym zgodnie z uchwaloną taryfą w inspektoracie pracy.

Wobec tego ceny na roboty murarskie i ciesielskie podwyższą się o 25 procent.

Chciał przekupić urzędnika

Przemysłowiec skazany na rok więzienia

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał sprawę znanego w kieleckim przemysłowca Józka Goldfarba i jego buchaltera Izaaka Reizmana, oskarżonych o usiłowanie przekupienia naczelnika wydziału przemysłowego kieleckiej ubezpieczalni społecznej Jerzego Wodeckiego, celem wyjednania prolongaty ostat ecznego terminu wpłacenia zaległych składek ubezpieczeniowych na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Na rozprawie oskarżony Goldfarb przyznał się, że włożył do teczki nacz. Wodeckiego banknot 50-złotowy, dowodzi jednak, że miała to być ofiara anonimowa na Polski Czerwony Krzyż.

Reizman, który towarzyszył Goldferbowi podczas wizyty u nacz. Wodeckiego proponował mu zjedzenie we wspólnym gronie wystawnej kolacji. Oskarżony został o współudział w działaniu.

Sąd uznał winę Goldfarba za udowodnioną i skazał go na 1 rok więzienia i 500 zł. grzywny — Reizmana zaś uniewinnił Goldfarb zapowiedział apelację.

Zastrzelenie złodzieja leśnego

Szajka złodziejska zaatakowała gajowego

W nadleśnictwie Daleszyce pow. kieleckiego ,dobrze zorganizowana banda złodziei leśnych już od dłuższego czasu dokonywała systematycznych kradzieży drzewa opałowego, które następnie sprzedawała na jarmarkach w kieleckim.

Wczoraj w nocy gajowy lasów państwowych Jan Krzemiński napotkał na brzegu lasu pod wsią Wola — Jachowa jedną z band złodziei leśnych, składającą się z 10 osób i wynoszącą z lasu świeżo zrąbane drzewo.

Gdy gajowy wezwał idących do zatrzymanie się, wówczas został przez nich zaatakowany kamieniami oraz siekierami. W obronie własnej gajowy użył broni palnej, zabijając na miejscu Józefa Gawlika, mieszkańca wsi Wola — Jachowa. Pozostali członkowie bandy zbiegli.

Wiadomości bieżące

Sobota 1 Maj

Dziś: Filipa
Jutro: Zygmunta
Wschód słońca: 4,06
Zachód słońca: 19.01

WYSTĘP TEATRU SOSNOWIECKIEGO W STRZEMIESZYCACH.

Dziś teatr w Sosnowcu nieczynny z powodu wyjazdu do Strzemieszyc, gdzie odegrana będzie w sali kina „Paw" komedia G. Forzano pt. „Dar poranka" w której gościnnie wystąpi znakomity artysta Teatru Narodowego w Warszawie p. Franciszek Brodniewicz w otoczeniu pp. Anusiakówny, Marwicz, Cornobisa, Fuldego i Nawrockiego.

W niedzielę i poniedziałek w teatrze miejskim w Sosnowcu tylko 3 razy gościnnie wystąpi w komedii G. Forzano pt. „Dar poranka" Franciszek Brodniewicz". Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Piętro wyżej.
EDEN—Flip i Flap oraz Wielki plan
PALACE — Pan redaktor szaleje
RIALTO: Ogród Allacha.

—ooo—

— **ODZNACZENIE KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI.** Ostatni „Monitor" podaje listę odznaczonych krzyżami i medalami. Między innymi odznaczeni zostali: wiceprezydent m. Dąbrowy p. Jan Cupiał — Krzyżem Niepodległości i p. Antoni Kiszyński z Będzina Medalem Niepodległości.

— **ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY W CZELADZI.** Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy w Czeladzi zawiadamia swych członków, że w dniu 2 bm. o godz. 10 rano w lokalu nowym przy ul. Staszica 16, odbędzie się miesięczne zebranie sprawozdawcze. Ze względu na ważność spraw, uprasza się wszystkich członków o punktualne i liczne przybycie.

Poranek dla młodzieży
W TEATRZE MIEJSKIM.

Jutro o godz. 11 rano odbędzie się w teatrze poranek. Dochód z wymienionego poranku przeznaczony jest na akcję przeciwgruźliczą.

Program przewiduje: słowo wstępne, chór szkół powszechnych nr. 7, 3 i 15 od śpiewa szereg pieśni pod dyr. p. K. Królikowskiego, orkiestra mandolinowa szkoły nr. 4 pod dyr p. St. Głowani, „Defilada bajek" — obrazek sceniczny w 1 odsłonie wykona koło młodz. PCK. przy szk. nr. 4, „Rady starego lekarza" deklamacja wykona koło młodz. PCK. przy szkole nr. 17, orkiestra mandolinowa szkoły nr. 4 pod dyr. p. St. Głowani.

— **„WOJTKOWE ZALOTY".** Jutro o godz. 18 w sali domu ludowego w Psarskich staraniem 77 drużyny harcerskiej odegrana zostanie arcywesoła sztuka pt. „Wojtkowe zaloty". Dochód z przedstawienia przeznaczono na dokończenie budowy szkoły oraz na obozy letnie dla harcerzy.

— **BACZNOŚĆ, MARYNARZE REZERWY!** Wzywa się wszystkich członków do stawienia się na zbiórkę w dniu 3 maja o godz. 8.30 w mundurach i białych pokrowcach, celem wzięcia udziału w święcie 3 maja. Zbiórka w lokalu własnym przy ul. Dietlowskiej 9.

Poświęcenie autopogotowia
W ZAGÓRZU.

Stowarzyszenie ochotniczej straży pożarnej w Zagórzu urządza jutro uroczyste poświęcenie autopogotowia strażackiego nabytego dla swej straży. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 rano z następującym programem: godz. 9.30 — zbiórka zaproszonych gości i organizacyj na placu szkoły nr. 1 w Zagórzu przy ul. Mieroszewskich nr. 62, godz. 10.15 — raport przed władzami, godz. 10.45 — wymarsz do kościoła na nabożeństwo, godz. 12.30 odczytanie aktu poświęcenia, poświęcenie, wpisywanie się do księgi pamiątkowej, przemówienia, godz. 14.30 — defilada, godz. 15 — zabawa w ogrodzie vis a vis kościoła.

Osoby, któreby z jakichkolwiek powodów nie otrzymały zaproszeń, a którym sprawa strażactwa nie jest obca i bliska sercu, proszone są o łaskawe przybycie na uroczystość.

Kosztowna wizyta

u Heleny Domagałówny przy ul. Naftowej

Smutnie zakończyła się wesoła eskapada mieszkańca Szopienic Pawła Nojmana (Warszawska 4). Najman, wziąwszy swe oszczędności, przybył do Sosnowca, gdzie poznał przygodnie Helenę Domagałę (Sosnowiec, ul. Naftowa). Zalotna Helena zaproponowała ślązakowi spędzenie wieczoru u siebie. Najman chętnie na to przystał i wizyta jego u Domagałówny przeciągnęła się do późnej nocy. Gdy nadeszła chwila rozstania, ślązak z goryczą stwierdził brak swej gotówki.

Sprawa oparła się o komisariat i tym sposobem Domagałówna znalazła się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Odsiedzi za kradzież sześć miesięcy więzienia.

Posiedzenie rady miejskiej
W SOSNOWCU.

Dnia 5 i 7 b.m. odbędą się posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu. Porządek obrad pierwszego posiedzenia rady zapowiada: sprawę zaciągnięcia w Polskim Banku Komunalnym pożyczki w kwocie zł. 50.000 na pokrycie nieumorzonej części długu powstałego z rozrachunku ze skarbem państwa, sprawę zmiany oprocentowania, przedłużenia okresu spłat i innych warunków pożyczki długoterminowej w Banku Gospodarstwa Krajowego t. zw. ulenowskiej oraz upoważnienia osób do wykonania czynności z tym związanych.

Drugie posiedzenie zapowiada: sprawę zmiany oprocentowania, przedłużenia okresu spłat i innych warunków pożyczki długoterminowej w Banku Gospodarstwa Krajowego t. zw. ulenowskiej oraz upoważnienia osób do wykonania czynności z tym związanych.

Uroczyste zebranie
KOŁA HARCERZY W SOSNOWCU.

W dniu 3 maja o godz 16 odbędzie się w domu społecznym w Sosnowcu uroczyste zebranie koła harcerzy z czasów walk o Niepodległość.

Na zebraniu m. in. omówiona będzie sprawa akcesu do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po zebraniu odbędzie się krótki „Kominek harcerski".

Na zebranie to zarząd koła zaprasza zarząd obwodu ZHP. w Sosnowcu, komendy, korpus instruktorski i drużynowych org. harcerek i harcerzy z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

— **PORANEK.** W niedzielę o godz. 11.30 w sali kina „Zagłębie" Handlowa Szkoła T. Płockiego urządza poranek z filmów „Nasz chleb powszedni" i „Mki wśród olbrzymów".

— **OFICEROWIE I PODCHORĄŻOWIE REZERWY.** Zarząd koła powiatowego ZOR. w Sosnowcu wzywa kolegów do gremialnego wzięcia udziału w obchodzie uroczystości 3 Maja. Zbiórka w umundurowaniu (strój polowy) punktualnie o godz. 9 na stadionie miejskim w Sosnowcu przy ul. Aleja Montwiła — Mireckiego.

Samotni chorzy proszą o książki

Sodalicja Mariańska Panien w Sosnowcu, zwraca się za pośrednictwem „Expresu Zagłębia" z prośbą do czułych i ofiarnych serc o ofiarowanie książek dla chorych, którzy miesiącami niekiedy całymi, przebywając w szpitalu, odczuwają dotkliwie brak książek, co jak dobry i wierny przyjaciel niesie ze sobą pociechę, ukojenie i zapomnienie udręk, rozjaśnia uśmiechem smutne oblicza, znośniejszą czyni chorobę i budzi wiarę w szybszy powrót do zdrowia.

Nie brakło ofiarnych jednostek, które darami swymi umożliwiły Sodalicji Mariańskiej Panien zorganizowanie biblioteki w miejscowym szpitalu, gdzie w pewnych dniach panie z Sodalicji roznoszą chorym — tak upragnione przez nich książki.

Książek tych jest jednak stanowczo zamało. Chorzy, mając całe dnie wolne, połykają lekturę. A przecież każdy z nas znajdzie z łatwością w swej domowej bibliotece parę książek, które bez najmniejszego uszczerbku dla własnego księgozbioru ofiarować możemy dręczonym samotnością chorym. Sprawę tę powinni wziąć do serca ci, którzy, przebywając w szpitalu i korzystając z wypożyczonych im książek — zapewniali solennie, że po powrocie do zdrowia i opuszczeniu szpitala, uczynią wszystko, aby książek w bibliotece szpitalnej było jak najwięcej.

Z przyrzeczenia tego jednak do dziś się nie wywiązali. Mają tedy okazję do okazania dobrej woli. Sodalicja Mariańska Panien wierzy, że prośba ta, trafi do wielu prawych serc i że biblioteka szpitalna będzie mogła ucieszyć biednych chorych tak drogą dla nich i upragnioną książką.

Łaskawych ofiarodawców uprasza się o składanie książek dla chorych w Sekretariacie Tow. Mił. Pań św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu, ul. Prezydenta Mościckiego 15 (dom katolicki).

Sodalicja Mariańska Panien w Sosnowcu.

——000——

— „WIECZÓR HUMORU" W ŁAZACH. W ub. niedzielę zarządy Koła Rodzin Łazach zorganizował w sali domu Z. Z. Związku Kolejowej i Ogniowa KPW. w K. „Wieczór humoru" z udziałem miejscowych sił i zespołu rewelersów z Warszawy.

Sala była wypełniona po brzegi, wszystkie numery programu były burzliwie oklaskiwane. Wytknięty przez organizatorów wieczoru cel został osiągnięty w zupełności. Publiczność rozchodziła się w miłym nastroju, nie szczędząc pochwał dla wykonawców.

Hej, górą wiara strzelcy!

Raport kontrolny Z. S. w Zawierciu

Na skutek zarządzenia głównego komendanta Z. S. w ubiegłą niedzielę odbył się w Zawierciu raport kontrolny oficerów, podchorążych i podoficerów Związku Strzeleckiego, wszystkich oddziałów powiatu zawierciańskiego. Na raport noszący zarazem charakter odprawy, **zgłosiło się około 100 osób, przeważali podoficerowie.**

O godzinie 10 rano uczestnicy wysłuchali nabożeństwa w miejscowym kościele parafialnym. Po nabożeństwie zebrali się na placu przed świetlicą Z. S. przy ul. Pomorskiej, gdzie odbył się raport, który przyjął komendant garnizonu mjr. A. Maresch, po czym dalsza część raportu odprawy odbyła się już w świetlicy. Rozpoczęto tu odśpiewaniem hymnu strzeleckiego.

Przy stole prezydialnym zasiedli: komendant garnizonu mjr. Maresch, komendant powiatowy PW i WF kpt. Szczepaniak, wiceprezydent miasta p. W. Góralczyk, kom. oddziałów żeńskich Z. S. p. F. Skielcowa i prezes powiatu Z. S. mgr. S. Malanowicz.

Przewodniczył komendant powiatu Z. S. por. rez. L. Świderski, który po zagajeniu i wygłoszeniu krótkiego słowa wstępnego odczytał rozkaz komendanta głównego Z. S.

Następnie wygłoszone zostały referaty.

Piękny i doskonale opracowany referat o treści ideologicznej wygłosił mjr. rez. dr. L. Michnowski.

Referat o warunkach pracy Z. S. na terenie powiatu zawierciańskiego wygłosił prezes powiatowy Z. S. mgr. Malanowicz, o pracy P. W. na terenie powiatu Z. S. komendant powiatowy PW i WF kpt. Szczepaniak. Warunki pracy Z. S. na terenie Zawiercia omówił prezes zawierciańskie go oddziału Z. S. p. Józef Czarnota.

Pracę oddziałów żeńskich scharakteryzowała komendant oddziałów żeńskich p. Felicja Skielcowa.

Po wygłoszonych referatach komendant powiatowy Z. S. por. rez. L. Świderski odczytał wytyczny program pracy na okres letni 1937, z którego wynika, że strzelcy powiatu zawierciańskiego mają w niedługim czasie bardzo wiele do zrobienia.

Na podstawie wygłoszonych referatów należy stwierdzić, że Z. S. jest na terenie powiatu zawierciańskiego **jedną z najsilniejszych i najbardziej żywotnych organizacyj.** Posiada on oddziały niemal we wszystkich większych ośrodkach wiejskich. Młodzież wiejska tak w wieku przedpoborowym jak i po wojsku w szeregi tej organizacji garnie się bardzo chętnie. Znajduje tu bowiem to wszystko, czego nie znalazła w żadnej innej organizacji. Poza wyszkoleniem P. W., **prowadzone tu jest wychowanie fizyczne przez uprawianie pożytecznych sportów.**

Wieczorami w świetlicach prowadzi się wychowanie obywatelskie. Z tego zakresu wygłaszane są odpowiednie referaty, pogadanki, umiejętnie dostosowane do poziomu umysłowego słuchaczy.

Ludność wiejska do wszelkiego rodzaju poczynań Z. S. odnosi się zupełnie przychylnie, przekonała się bowiem, że Z. S. i jego świetlice stały się ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego wsi. W okolach wychowawczych zorganizowane zostały oddziały orląt żeńskich i męskich. Przygotowana tu jest młodzież obojga płci po ukończeniu szkoły powszechnej. Po paru latach z młodzieży tej będą silne kadry wierne idei strzeleckiej.

Kania.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 1 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty gramofonowe. 12.40. Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza 14.30 Teatr Wyobraźni. 15.00 Wiadomości gospodrcaze. 15.15 Płyty. 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kult. stolicy. 16.15 Reportaż polski w walce o wyzwolenie. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Zespół Stefana Rachonia. 20.05 Mikto saber 15 letni skrzypek. 20.30 Nowości poetyckie. 20.45 Dziennik wieczorny 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert muzyki operowej. 22.00 Wesoła Syrena. 22.?? Muzyka taneczna 23.05 Programy lokalne

KATOWICE.

Sobota 1 maja.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Audycja dla dzieci. 18.45 Program na jutro 23.05 Muzyka taneczna.

Dobre słowo, dobra rada

Bezdzietne małżeństwo

Wielce Szanowny Panie Mikołaju! Pozwoli Pan, że i ja Mu zajmę trochę czasu. Jestem mężatką, zatrudnioną w jednym z biur w Sosnowcu. Mój mąż zajmuje poważne stanowisko w innym biurze.

Pobraliśmy się przed pięcioma laty z wielkiej miłości. Mój mąż uwielbiał mnie i ja też byłam w nim zakochana po uszy. Ponieważ oboje pracowaliśmy, więc po ślubie powodziło się nam bardzo dobrze. Tymbardziej, że nie mieliśmy dziecka. Na to nie mogłam sobie pozwolić, bo przecież jestem na posadzie.

Od pewnego czasu jednak wszystko się zmieniło. Otrzymuję anonimy, w których jakaś „życzliwa" mi osoba donosi, że mąż mój bywa u pewnej znajomej pani, rozwódki i że nawet jest mowa o zawarciu trwałego związku, a ze mną ma się rozwieźć.

Narazie jednak nic o tym oficjalnie nie wiem, ale czuję, że owe anonimy nie kłamią. Lada dzień bomba pęknie. Co mam począć w tej sytuacji?

Hela.

* * *

Droga Pani! Jeżeli anonim jest prawdą, to tyleż w tym jest winy męża co i Pani. Cóż bo jest warte takie małżeństwo, w którym oboje małżonkowie nie tęsknią do dziecka i cóż to była za miłość, której nie chcieliście utrwalić na zawsze przez Wasze dziecko? Szczególnie duża wina jest po stronie Pani, jako kobiety.

Obecnie nie ma chyba innego wyjścia, tylko musi Pani wydawać, że nie wie Pani, co się święci za jej plecami i może właśnie wyznać mężowi, że zostanie ojcem. Jest to chyba jedyny powód, dla którego zmieni swoje plany. Nie Pani ponadto poradzić nie mogę.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

50)

— Nawet troszku zawcześnie. — Krzywe, szerokie usta Światopełka były jakby stworzone do szyderstwa, — ale to moja wina; zawcześnie wypłaciłem panu dzisiejszą zaliczkę.

— Zamiast silić się na sarkazm — odparł syndyk wytwórni, rozpoczynając próbne wiercenie w nosie małym palcem — daj mi pan kieliszek koniaku i możemy zaraz rozpocząć konferencję.

— Już ją u-koń-czy-liś-my, szanowny mecenasie.

— Taaak? Tym lepiej. I co postanowiliście kręcić?

— Balladynę.

— Balladynę?! No, no, podziwiam pańską odwagę.

— Z powodu koszty produkcji tego obrazu?

— Eeech. Znając pana, jestem zupełnie spokojny, że koszty będą ul brzymie tylko w reklamie filmu, a w rzeczywistości minimalne. Z innych powodów. Zdumiewam się nad pańską odwagą... Czy pan naprawdę nie jest ani troche zabobonny?

— Jeszcze jak! — wtrącił Leoś — Wuj jest nieszczęsną ofiarą wszelkich zabobonów. Gdy ma przejść przez jezdnię, a na drugim końcu ulicy widać oddalający się pogrzeb, wuj pędzi jak wariat, by go minąć i przejść na drugi chodnik przed pogrzebem. Nigdy nie dopuści do tego, by mu karawan przeciął drogę. To dopiero jeden z jego zabobonów. Drugi...

— Tym bardziej się dziwię, że chcecie kręcić „Balladynę", które, wystawienie zawsze przynosi nieszczęście

— Pan żartujesz chyba — mruknął Światopełk, już zaniepokojony.

Mecenas Bucio nie żartował bynajmniej. Na poczekaniu wymienił tuzin straszliwych katastrof, jakie poprzedziło, a więc wywołało wystawienie „Balladyny".

— Pięć teatrów spłonęło doszczętnie przez tę sztukę, to panu może otwórzyć każdy starszy aktor.

— Więc pożar murowany?

— Za-gwa-ran-to-wa ny!!

— Hm — Światopełk spojrzał porozumiewawczo na ciehego wspólnika Fingera Dłońskiego — możeby się to nawet kalkulowało, gdyby odpowiednio ubezpieczyć cały kram?

— Tak, tak, ale „Balladyna" nie tylko pożar sprowadza, lecz również śmierć jednego z aktorów, a najczęściej samego dyrektora!

— A, tfu, tfu, tfu!!! — Światopełk zapukał zgiętym palcem lewej ręki w płytę stołu od spodu, równocześnie splunął w przestrzeń symbolicznie (pomimo to stojący naprzeciw Moniek zaczął sobie twarz ocierać), wymamrotał kilka nizawodnych zaklęć i wyczerpany tymi czarnoksięskimi praktykami, runął na fotel, sapiąc ciężko, jak dychawiczny lew po dwumilowym pościgu za antylopą.

Lecz Finger-Dłoński nie był tak zabobonny, jak jego spólnik, poza tym wiedział, że mecenas Bucio jest figlarzem dużej klasy. Podszedł więc do telefonu i połączył się z mieszkaniem dyrektora Bertolda Żeglarza.

— Witam kochanego dyrektora — rzekł, przyzywając na migi Światopełka, który też podszedł do biurka i zdjął drugą słuchawkę. — Obiło mi się o uszy, że pan dyrektor zamierza wystawić w tym sezonie „Balladynę" wobec tego...

— Jeszcze nie zwariowałem — zabrzmiał w mikrotelefonie głos teatralnego dyrektora — jeszcze mi życie miłe. Balladynę? Mniejsza o pożar, budynki są ubezpieczone, ale na szlak mnie-trafi bynajmniej nie reflektuję... Kto panu takich głupstw nagadał, panie Finger? A, rozumiem! Baden chce sie mnie pozbyć i dlatego zamierza forsować Balladynę! Dobrze że wiem naprzód. Bardzo panu dziękuję za ostrzeżenie, panie Finger...

— No? Co powiedział? — spytał mecenas Bucio, który nie słyszał tych słów. — Po pańskiej bladości sądząc, to...

— Milcz pan i nie kuś licha! Kto, psiakrew, wystąpił pierwszy z idiotycznym pomysłem, by nakręcać te... tfu, wole nie wymawiać jej przeklętego imienia... Kto, sie pytam?

Wszyscy mimowolnie spojrzeli na reżysera, lecz mistrz Odoroni nie mógł sobie ani rusz przypomnieć kto był autorem projektu, by sfilmować pechową „Balladynę" i rozglądał się ciekawie dokoła jakby szukał sprawcy.

— Szer direkter — rzekł wreszcie — zamiast szukać winowajcy, którego wahałbym się pomawiać nawet o minimalne napięcie złej woli, zastanówmy się razem nad wyborem innego tematu dla naszego superfilmu

— Obmyśl pan sam i przyjdź pan z projektem, ja jestem już dzisiaj przemęczony do suchej nitki — odparł ochrypłym, złamanym głosem właściciel wytwórni, po czym zaczął ziewać i zażenowany trzewik dając w ten subtelny sposób do zrozumienia obecnym, że mogą sobie pójść do wszystkich diabłów.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

58)

— Mam przed sobą smutny bilans pańskiej dotychczasowej działalności na tym terenie, panie Guterman. Dłużej podobnego stanu tolerować nie mogę. Zawiódł pan wszelkie nasze oczekiwania i dlatego zmuszony jestem wziąć całą inicjatywę w swoje ręce. Jutro spotkamy się u Nejmana i tam otrzyma pan świeże instrukcje. Na razie nie wolno panu nic przedsiębrać na własną rękę. Wytworzona dotąd sytuacja nie może uledz najmniejszej zmianie. Haczewskiego pilnować, nie wdając się z nim w żadne pertraktacje, aż do chwili mojego przyjazdu. Ja sobie z nim pogadam, o ile zajdzie tego potrzeba — dodał z naciskiem.

— A teraz sprowadzi mi pan tutaj Krynicką. Zaznaczam tylko, że dłużej, nad pół godziny nie myślę czekać... Żegnam pana!

Rachmil Guterman skłonił się zagniewanemu szefowi i szybko opuścił gabinet „prywatnego detektywa" Pawła Lanickiego. Gnał go jakiś paniczny strach, którego nie był w stanie opanować.

Dopiero kiedy znalazł się na ulicy, odetchnął z wyraźną ulgą i jego ruchliwa twarz wykrzywiła się niesamowitym uśmiechem.

— Zobaczymy, kto z nas okaże się sprytniejszym, panie detektywie — powiedział w myśli. — Rachmil jest potulnym i pozwoli się maltretować, ale tylko do czasu... Zmierzymy się niebawem...

ROZDZIAŁ XXIII.

Podwójne oblicze „detektywa"

W wyniku długotrwałej narady Burskiego z Ruteckim, obaj młodzi ludzie przyszli do przekonania, że sami nie podołają tak trudnemu zadaniu, jakim jest ostateczne zdemaskowanie szajki Grybskiego, a co za tym idzie, odszukanie zaginionego Haczewskiego.

Najpoważniejszą przeszkodą w zamierzonych pracach był ten niewątpliwy fakt, że pomoc Burskiego musiałaby być nader ograniczoną ze względu na to, że tropieni przestępcy znali go dobrze i mogło to tylko pogorszyć i tak już ciężką sytuację.

Nie chcąc mimo to zwracać się o pomoc do policji, postanowiono zaangażować jakiegoś zdolnego detektywa. Trudność jednakże leżała w tym, że pośród wielu, szeroko reklamujących się detektywów prywatnych, sporą ich liczbę stanowili wszelkiego rodzaju naciągacze i oszuści, najczęściej będący, jak tropieni przez nich złoczyńcy, w kolizji z prawem. Z pozostałej, nielicznej grupy uczciwych detektywów, trudno było wybrać takiego człowieka, który mógłby się poszczycić jakimś poważniejszym sukcesem.

Wybór więc był trudny i obaj młodzi ludzie długo wertowali ogłoszenia prasowe i księgi adresów, zanim Burski znalazł nowe nazwisko:

PAWEŁ LANICKI
detektyw prywatny

Dalej następował adres i tego rodzaju wzmianka:

„Oświadczam kategorycznie, iż nie mam nic wspólnego z pseudo-detektywami, żerującymi na ludzkiej naiwności, a nie posiadającymi zarówno żadnych kwalifikacyj zawodowych, jak i potrzebnych zdolności do tak trudnego i odpowiedzialnego zawodu. Podejmuję się tylko spraw uczciwych, zachowując wszelką dyskrecję i ręczę za pomyślne wyniki mych poczynań".

— To jakiś nowy — zauważył Rutecki, gdyż jak panu inżynierowi wiadomo, interesuję się tymi sprawami z wrodzonego zamilowania, a to nazwisko spotykam po raz pierwszy

— Więc możeby jego?.. — podsunął Burski.

— I ja tak myślę. Zresztą na miejscu zorientujemy się dostatecznie Ja mam w tych sprawach „nosa" i byle oszustowi nie dam się „nabić w butelkę" — powiedział Wiktor z odcieniem chełpliwości. — Nie musimy odrazu przystępować do rzeczy. Można na poczekaniu skomponować jakąś prawdopodobną historyjkę, a dopiero później, z chwilą przekonania się, że mamy do czynienia z człowiekiem uczciwym i zdolnym, przedstawić istotę rzeczy.

— Zupełnie słusznie — przyznał Stanisław. — A ponieważ sprawa jest pilna, uważam za wskazane udać się bezzwłocznie do pana Lanickiego. Nie jest jeszcze tak późno, a w dodatku o tej porze nie powinien mieć wielu interesantów. Można swobodniej i szerzej sprawę omówić.

Rutecki w całej rozciągłości podzielał zdanie inżyniera, wobec czego bezzwłocznie udali się pod wskazanym adresem.

Dość długo błądzili, zanim na jednej z podrzędnych, słabo oświetlonych ulic dostrzegli niewielki szyld detektywa.

— Drugie piętro — stwierdził Rutecki, odczytując tabliczkę. — Chodźmy!

Burski jednak przytrzymał go za rękaw. Dostrzegł bowiem, że z bramy wychodzi jakiś mężczyzna, a pragnął w tym wypadku zachować jaknajdalej posunięte incognito.

— Zaczekajmy — szepnął Wiktorowi dyskretnie, odwracając się twarzą od niewielkiej, zakurzonej żarówki, wiszącej nad bramą.

Dopiero kiedy ów mężczyzna oddalił się już dość znacznie, postanowili udać się do kancelarii detektywa Lanickiego.

I kiedy już skręcali do bramy z poza sąsiedniej kamienicy, stanowiącej narożnik dwóch ulic, ukazała się jakaś młoda kobieta, zbliżając się w ich stronę.

Burski jednym spojrzeniem objął zgrabną figurkę nadchodzącej kobiety i omal nie krzyknął z doznanego wrażenia. Wzrok go nie mylił W ich stronę zbliżała się... Beata Krynicka.

d. c. n.

Dziwna choroba

Jeden ze znanych obywateli Sosnowca p. W. od szeregu lat leczył się w najpoważniejszych sanatoriach zagranicznych, cierpiał bowiem na nieznaną chorobę, której nie mogły rozpoznać najbardziej uznane sławy lekarskie.

Choroba ta miała dziwne objawy.

Pan W. zapadł w całkowitą apatię, stracił dawną błyskotliwość umysłu i stał się ciężarem najbliższego otoczenia.

Mimo usilnych starań i kosztów wszystkie środki i metody lecznicze zawiodły.

Kiedy wydawało się, że nie ma już żadnego ratunku, jeden z członków rodziny pana W. wpadł na kapitalny pomysł, który w rezultacie okazał się zbawiennym, chory bowiem wyzdrowiał i stał się jak dawniej człowiekiem wesołym zdolnym do normalnej pracy.

Co uzdrowiło pana W.?

Okazuje się, iż pokazano mu wyświetlaną w kinie „ Palace" najnowszą kapitalną komedię „Pan Redaktor Szaleje", której humor, muzyka ,a przede wszystkim doskonała gra Sielańskiego, Fertnera, Brodzisza i Cwklińskiej oraz urok Bogdy tak podziałała na pana W., że pozbył się apatii i przygnębienia i wyszedł z kina wprost odrodzony.

Z ZAWIERCIA.

Likwidacja strajku

NA „WIERCZKACH".

W miejscowym inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie likwidacji strajku w cegielni na „Wierczkach" pod Zawierciem, który trwał tam parę dni. W konferencji wzięli udział przedstawiciele cegielni, przedstawiciele organizacji zawodowej i dlegaci zainteresowanych robotników. W wyniku konferencji strajk został zlikwidowany i w dniu wczorajszym robotnicy przystąpili do pracy.

Ostateczne jednakże załatwienie postulatów, a raczej żądań robotników nastąpi na ponownej konferencji, wyznaczonej na dzień 19 maja br. Ustalone na tej konferencji zarobki będą obowiązywać do dnia likwidacji strajku. Za czas strajku, w którym robotnicy nic nie zarobili otrzymają zaliczki od 5 do 8 złotych.

NA WESOŁĄ NUTĘ

„Obiady po 60 groszy"

Pan Łebski jadał obiady po sześćdziesiąt groszy w pewnej restauracji.

Restauracja znajdowała się w dobrym punkcie: ruchliwa ulica i Pogotowie blisko. Jednak pan Łebski, ku własnemu zdziwieniu, z Pogotowia jeszcze nie korzystał.

Natomiast niekiedy po obiedzie pobijał stumetrówkę, pędząc do pobliskiego szaletu, a potem do jeszcze jednego i martwił się tym ogromnie: bo obiad poszedł na marne. a kosztowało razem złotówkę.

Goście, starzy bywalcy, znali się i często słychać było takie rozmowy:

— Jaki był ten kotlet, panie?

— Nie przypominaj mi pan tego świństwa! Zjadłem i chcę o nim zapomnieć.

Albo:

— Po co pan tyle chrzanu bierze? Przecież tak zupełnie smaku mięsa się nie czuje.

— Wolę czuć chrzan, niż mięso

Wreszcie wybuchał zbiorowy bunt:

— Panie gospodarzu! Dałbyś pan zamiast tej koniny kawałek ludzkiego mięsa,.

A na to gospodarz:

— Dajcie spokój, panowie. Ludzkiego mięsa się im zachciało. Sobie wytnę, czy jak?

Kiedy za cara byłem w wojsku za kucharza, skarżyły się na mnie sołdaty, że im niedobre żarcie daję.

Przychodzi do mnie sam generał na oględziny, a tu akuratnie dwa rekruty stawiają na ziemi spory garnek.

„Dawaj łyżkę"! woła generał i zabiera się do garnka, żeby skosztować. Ja go chcę powstrzymać, ale gdzie tam! Wsadził łyżkę do garnka, wziął do ust wypluł i krzyczy: „To ma być zupa? To glina, a nie zupa, bo to glina do wylepiania kuchni".

Zabrał się generał i jak poszedł tak już więcej nie wrócił. A sołdatom mogłem potem zdechłe koty dawać, bo żadne skargi nie pomagały.

A panom się tu konina nie podoba! żołądeczki delikatne. A co? Koń nie zwierzę?

— Panie! — woła w odpowiedzi pan Łebski — koń jak koń, ale ta mucha, która pływa w mojej zupie, to co?

— A, muchy pan nie jedz — mówi gospodarz. — Wyrzuć ją pan.

Raz uśmiechnęło się szczęście panu Łebskiemu.

Właśnie zabierał się do befsztyka z cebulką, gdy naraz — ciemno mu się zrobiło przed oczami. W cebuli leżał usmażony karaluch.

Łebski ciągnie sąsiada za rękaw.

— Patrz no pan, panie tego, karaluch!

— Panie — powiada sąsiad. — Los na loterii pan wygrał! Gospodarz panu takie kupę złota nawali, żebyś pan z tym karaluchem na policję nie latał.

Łebski woła właściciela.

— Panie gospodarzu — mówi. — Trzy lata więzienia. Patent panu zabiorę. Patrz no pan na tego karalucha na talerzu!

— Gdzie? — pyta gospodarz zgłupiałą frant. — To to?

Wziął karalucha w palce, włożył do ust. Zjadł, uśmiechnął się. — Cebulka, panie! — powiada. I poszedł.

A Łebski został bez karalucha i bez kupy złota.

(z) **WYSTAWA PODHALAŃSKA.** Dziś o godz. 8 rano w sali szkoły powszechnej nr. 3 (szklarska) przy ul. Paderewskiego nastąpi otwarcie wystawy podhalańskiej, obrazującej życie i przemysł Podhala. Wystawa trwać będzie do dnia 8 maja, zwiedzać ją można codziennie od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Z OLKUSZA.

(o) **ZA RADIOPAJĘCZARSTWO** skazany został na 20 zł. grzywny z zamianą na 4 dni aresztu Bolesław Bigaj z Rabsztyna, zamieszkały obecnie w Czeladzi (Milowicka 69). Orzeczenie takie wydał sąd starościński w Olkuszu.

Przygotowanie

DO UROCZYSTOŚCI TRZECIOMAJOWYCH.

Poza Olkuszem do uroczystego obchodu święta narodowego, przygotowuje się szereg miejscowości w powiecie olkuskim. M. in. wymienić należy: Wolbrom Pilicę, Żarnowiec, Skałę, Sławków, Bolesław, Ogrodzieniec, Gieblo, Sułoszowę, Kidów, Kroczyce, Łany Wielkie, Chlinę Pradła i Strzegowę.

We wszystkich tych miejscowościach program uroczystości przewiduje nabożeństwa, pochody, przemówienia, akademie lub przedstawienia teatralne.

(o) **PRZYGOTOWALI ULOTKI KOMUNISTYCZNE.** W kilku miejscach w Wolbromiu władze bezpieczeństwa przeprowadziły onegdaj rewizje. W wyniku zatrzymano dwuch działaczy komunistycznych Żydów u których znaleziono większą ilość ulotek komunistycznych, przygotowanych na 1-go maja. Komunistów przewieziono wczoraj do więzienia w Mysłowicach.

(o) **MOŻE IM SIĘ ODECHCE...** Feliks Rachwał z Gołaczew i Władysław Jadczyk z Chełma (obydwaj z gminy Jangrot) zostali ukarani przez starostwo olkuskie po dwa tygodnie bezwzględnego aresztu za prowokacyjne zaczepianie członków Zw. Strzeleckiego. — Oprócz tego Jadczyk skazany został na 3 dni aresztu za awantury i dobijanie się do mieszkania miejscowej nauczycielki.

Numer akt. Km. 204/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu, mający kancelarię w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1937 r. o godz. 12 w Skale odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do D-ra Bolesława Penkali, składających się z odbiornika radiowego 3-lampowego, pianina firmy „Kamieniecki", gramofonu z tubą i mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK (podpis nieczytelny).

Dnia 27 kwietnia 1937 r.

Z KIELC.

Obrady zjazdu lekarzy

Z WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO.

W piątek w gmachu Prewentorium Wojewódzkiego Komitetu Społecznego w Kielcach, rozpoczął obrady zjazd lekarzy powiatowych i miejskich województwa kieleckiego. Obradom które trwać będą 2 dni przewodniczy naczelnik Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego dr. Franciszek Dziewulski.

Na zjeździe omawiane są zagadnienia zwalczania chorób zaraźliwych, hygiena pracy, walka z gruźlicą oraz organizacja opieki lekarskiej i leczniczo - zapobiegawczej na wsi.

Walne obrady L. M. i K.

OBWODU POWIATOWEGO W KIELCACH.

W Kielcach odbyło się walne zgromadzenie obwodu powiatowego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Ze złożonych sprawozdań zarządu wynika, że liczba członków obwodu wynosi w chwili obecnej blisko 6.500 osób, czyli o przeszło 2000 osób więcej niż w r. ub.

Zbiórka przeprowadzona na Fundusz Narodowej w okresie sprawozdawczym przyniosła 42.600 zł. i jest prowadzona w dalszym ciągu intensywnie.

W roku bieżącym akcją LMK. postanowiono objąć wszystkie chociażby najmniejsze osiedla robotnicze oraz ośrodki wiejskie. Rozpoczęto poza tym budowę przystani L. M. K. w Brzegach pow. jędrzejowskiego, która ochrzszczona została im. gen. Orlicz — Dreszera i służyć będzie za miejsce dla urządzania obozów żeglarskich dla młodzieży szkolnej i obozów letnich dla robotników członków LMK.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium, dokonano wyboru nowych władz.

Prezesem obwodu ponownie został wybrany prok. Otto Uhlig. Członkami Zarządu zostali pp. dyr. Krug, insp. Stano, inż. Bratkowski, Poniewierski burmistrz m. Chęcin Padechowicz, Krzyżanowski, dyr. Chmielewski, inż. Kolasiński, dyr. Macek, inż. Konieczny i Niziurski.

O mistrzostwo Zagłębia

W SIATKÓWCE MĘSKIEJ.

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo podokręgu Zagłębia w siatkówce męskiej. Grać będą w Sosnowcu: na własnym stadionie Unia — Hakoach, na stadionie WF.: Strzelec ki KS. — KPW. (Dąbrowa) oraz na własnym boisku C. G. Schön — Sokół (Dąbrowa). W Grodźcu Solvay spotka się z KPW. (Sosnowiec). Mecze odbędą się o godz. 5 popoł.

Chorzów—Zagłębie 2 : 1 (0 : 1)

W Chorzowie odbył się rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy szkolnymi drużynami Chorzowa i Zagłębia.

Mecz zakończył się wygraną Chorzowa w stosunku 2:1 (0:1). Zagłębiacy, którzy wystąpili w osłabionym składzie grali bardzo ambitnie. Zwycięskie bramki dla Chorzowa padły w drugiej połowie gdy drużyna Zagłębia grała chwilowo w dziewiątkę.

Ran trenerem

BOKSERÓW W KIELCACH.

Przebywający od wielu lat w Ameryce pięściarz warszawski zawodowy Edward Ran zostanie przypuszczalnie zaangażowany przez KS. Granat (Kielce) na trenera. Ran spodziewany jest w Kielcach w sierpniu rb.

Reprezentacja bokserska

WYJECHAŁA DO MEDIOLANU.

W czwartek wyjechała z Poznania polska reprezentacja bokserska udając się do Mediolanu przez Katowice, Wiedeń i Wenecję na mistrzostwa Europy 5—9 maja.

W skład drużyny weszli: Sobkowiak, Czortek, Polus, Wozniakiewicz, Cipiński, Chmielewski Szymura, Pilat. Wraz z drużyną wyjechał sekundant Sztamm, który po raz 24 będzie seknudantem polskiej reprezentacji państwowej.

Kierownikiem drużyny jest p. Kuczyk a wraz zdrużyną wyjechali członkowie zarządu PZB pp. Mizyński, Rybarczyk i Bielewicz.

Cała ekspedycja liczy zatem 17 osób.

Do Mediolanu wyjechało także 7 dziennikarzy polskich pism sportowych.

W drodze powrotnej drużyna polska startuje w Dessau.

ZE SPORTU

Sprawę sportu w szkołach omawiano na walnym zebraniu Z. P. Z. S

W lokalu Polskich Związków Sportowych w Warszawie odbyło się doroczne zwyczajne walne zgromadzenie ZZ., w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich 23 związków sportowych, z wyjątkiem Automobilklubu Polski.

Obrady zagaił prezes ZZ. min. Ulrych który w swym przemówieniu podkreślił kilka ciekawych momentów ze stanu sportu polskiego, zwracając uwagę m. in. na brak dostatecznego rozwoju sportu wszerz, trudności finansowe i niewłaściwość porównywania naszego bardzo młodego sportu ze sportem silnych mocarstw zachodnich.

W dyskusji poruszono m. in. sprawę sportu w szkole. Płk. Glabisz zapoznał zebranych z obecną sytuacją w tej dziedzinie. Niedawno zarząd ZZ. zwrócił się do min. oświaty z odpowiednim memoriałem w którym domagał się zwiększenia ilości godzin na WF. w szkołach, rozszerzenia WF. w szkołach powszechnych i dokształcających, obowiązkowego WF. na pierwszym roku w szkołach akademickich, tworzenia klubów szkolnych i międzyszkolnych oraz organizowania zawodów międzyuczelnianych.

W odpowiedzi na to ministerstwo uznało za słuszne wpłynięcie na rozwój sportu na wyższych uczelniach przez intensywniejszą akcję AZS-ów, zaś sprawę sportu w szkołach powszechnych, ze względu na brak odpowiedniej ilości nauczycieli odłożyło. Jeśli chodzi o kluby międzyszkolne, to sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona, przypuszczalnie jednak będą one utrzymywane i tworzone dalsze przy kuratoriach. Uchwalono w tej dziedzinie kilka wniosków, które zmierzają do konieczności dalszego tworzenia klubów międzyszkolnych, zwiększenia ilości godzin na WF., organizowania zawodów międzyszkolnych i międzyuczelnianych i wprowadzenia przymusowego WF. na wyższych uczelniach.

—oOo—

Wyścigi motocyklowe

W POZNANIU.

W Poznaniu odbędą się w dniu 2 maja międzynarodowe wyścigi uliczne motocyklowe. W zawodach startuje kilku kierowców zagranicznych ,a mianowicie: Tuerlinx (Belgia) na Saroles 500, Link (Austra) na Norton, 350cm., Beranek (Austria) na NSU 350, Schumann (Niemcy) na DKW. 700 z przyczepką, Bertram (Niemcy) na Rudge 250, Gunzenhauser (Niemcy) na Rudge 500.

Poza tym spoza Poznania startuje Lange i Doch a z Warszawy, Bathelt ze Śląska Breslauer z Sosnowca, Szydłowski z Grudziądza.

O godz. 15,55 start

DO BIEGÓW NAPRZEŁAJ W ZAGŁĘBIU.

Jak już pisaliśmy, w dniu 3 maja odbędą się w Zagłębiu narodowe biegi na przełaj. Do biegów tych zgłoszenia napływają dość licznie. Start do biegów nastąpi we wszystkich miejscowościach o godz. 15.55 na sygnał podany przez Polskie Radio

Badanie lekarskie zawodników biorących udział w biegu w Sosnowcu odbędzie się w dniu 3 maja o godz. 11-ej w poradni sportowej.

—oOo—

× TRENINGI SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ SZKOLNEGO KLUBU odbywają się w soboty na stadionie WF. w Sosnowcu w godz. 4—6 popoł.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Redaktor naczelny: R. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.